Po 210 konfiskacie nakład drugi!

Nr. 74. Kraków, poniedziałek 16 marca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa. a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Wiec młodzieży akademickiej we Lwowie.

Lwów, 15 marca.

Wczorajszy wiec, zwołany celem zaprotestowania przeciw ostatnim rewizyom i aresztowaniom, zamienił się w imponującą manifestacyę. Sala towarzystwa pedagogicznego, w której wiec obradował, była zapełniona aż po brzegi. Wiec zagaił prezes Czytelni akademickiej, Dubanowicz, zaznaczając, że ostatnie wypadki zmuszają młodzież akademicką do energicznego wystąpienia.

Następnie do prezydyum wiecu wybrano technika Hartleba jako przewodniczącego, Rusina Czajkowskiego i ludowca Trandę jako zastępców.

Pierwszy referat wygłosił akad. Plutyński, zaznaczając, że nad ostatnimi wypadkami nie można przejść do porządku dziennego, lecz obowiązkiem młodzieży wyrazić oburzenie władzom austryackim, by imię polskości nie narażonem było na hańbę. W tej chwili więc występujemy z protestem podwójnym przeciw postępowaniu austryackich władz i „naszych własnych“. Dożyjemy wkrótce czasów, że urzędników mianować nam będzie p. Pusteszkin, albo inny posiepaka rosyjski. Wobec tego niema dwóch zdań, że w tej sprawie pójdą solidarnie i Polacy i Rusini i że wspólnie podejmą głośny protest przeciwko popełnionym gwałtom, przeciw złamaniu konstytucyjnych zasad.

Akad. Dąbski, wobec faktu, że sprawę tę poruszył tow. Daszyński w interpelacyi i niejasnego wobec niej stanowiska Koła polskiego, zaproponował następującą rezolucyę:

„Wobec ostatnich rewizyj i aresztowań, powziętych przez władze austryackie celem oddania pomocy caratowi w prześladowaniu rewolucyjnego ruchu pod zaborem rosyjskim; wobec faktu, że władze austryackie katowaniem chłopów starają się wydobyć z nich zeznania, dotyczące osób zaangażowanych w socyalistycznym ruchu za kordonem, i pozwalają rosyjskim żandarmom zupełnie swobodnie u nas gospodarować, młodzież wyższych zakładów naukowych we Lwowie, zebrana na wiecu dnia 14 marca 1903, uważa za swój obowiązek napiętnować jak najostrzej ohydną służalczość rządu austryackiego wobec caratu i zaprotestować przeciw poniżaniu i hańbieniu godności obywatelskiej. Takiem służalczem postępowaniem, takiem deptaniem najświętszych uczuć wolnościowych obywateli, władze austryackie wzywają same do jak najenergiczniejszej obrony swobód obywatelskich, do jak najsilniejszej reakcyi przeciwko zamachowi na prawa, zdobyte długoletnią pracą i okupione krwią rewolucyonistów, a obowiązkiem młodzieży jest w tej walce z rządem stanąć w pierwszych szeregach i nie cofnąć się nawet przed najskrajniejszymi środkami, jakich trzeba będzie użyć dla przełamania wstecznych i hańbiących dążności władz“.

Imieniem młodzieży ruskiej przemówił akad. tow. Meleń (po rusku), podnosząc, iż po zajściach tryesteńskich, czerwcowych krwawych wypadkach lwowskich, masowych aresztowaniach strejkujących chłopów, nie można było niczego więcej spodziewać się od austryackiego rządu. Mówca opisuje brutalne zajścia z chłopami, z których katowaniem i biciem starano się wydobyć zeznania; przedstawia fakt aresztowania rosyjskich studentów w Husiatynie i we Lwowie. Rząd rosyjski do spółki z austryackim chce zgnębić rewolucyjny ruch — w Rosyi knutem i nahajką, a u nas kolbą i bagnetem. Widocznie przeraża ich najnowszy ukraiński ruch chłopów i robotników, widocznie carat widzi się zagrożonym we wszystkich miejscowościach. Lecz to nas może napawać tylko radością i otuchą; nam zupełnie jasno już staje przed oczyma ideał socyalistycznej niezawisłej Ukrainy-Rusi i nie zastraszy nas, że rządy starają się nas kajdanami zgnębić. Bo silny prąd rewolucyjny obali słupy graniczne, przerwie wszystkie łańcuchy i kajdany. Walka, jaką prowadzimy z caratem, to walka z najsilniejszym i najbezwzględniejszym przedstawicielem reakcyi, na której opierają się wszystkie rządy. W proteście przeciwko ohydnemu postępowaniu władz austryackich powinniśmy wypowiedzieć się jak najostrzej i jak najenergiczniej. Zwracam się do Was koledzy Polacy i wzywam Was, ażebyście w tej chwili, kiedy w 40-tą rocznicę bohaterskiego powstania polskiego i w parę miesięcy po obchodzie rocznicy stracenia czterech rewolucyonistów polskich na stokach cytadeli warszawskiej, rząd austryacki rzuca Wam w twarz ciężką obelgę, oddając usługi caratowi — abyście postąpili w sposób godny postępowej rewolucyjnej młodzieży.

Mowę tow. Melenia przerywano rzęsistymi oklaskami.

Po przemówieniu akad. Zakrzewskiego zaproponował akad. Monczewski, by w rezolucyi umieścić wyraz „ruch rewolucyjno-narodowościowy“.

Na wniosek tow. Melenia uchwalono następnie rezolucyę akad. Dąbskiego z poprawką akad. Monczewskiego przez aklamacyę.

Następnie akad. Kolankowski postawił następującą rezolucyę, którą również jednogłośnie przyjęto:

„Zebrana na wiecu młodzież, kierowana przeświadczeniem o niewygasłych i nigdy nieprzedawnionych prawach każdego narodu do jak najwszechstronniejszego żywotnego rozwoju pełni swojego narodowego we wszystkich kierunkach życia; wobec powszechnie znanego, brutalnego tłumienia i deptania przez carat tych praw, połączonego z usiłowaniami zupełnej pojedynczych narodów pod knutem cara zostających, a ruskiego w szczególności, zagłady, wyraża swoją najszczerszą sympatyę dzielnym katowanym krzewicielom idei wyzwolenia z niewoli carskiej Ukrainy-Rusi“.

Na tem wiec zamknięto. Uczestnicy, śpiewając „Czerwony sztandar“ opuścili salę obrad.

Demonstracya.

Część uczestników wiecu podążyła ulicą Ossolińskich i Słowackiego przed konsulat rosyjski, u wylotu jednak ulicy Sykstuskiej i Słowackiego zatrzymał ich odział pieszych policyantów w asystencyi jednego konnego. Policyantów przyjmowano gwizdaniem i ssykaniem; w jednej chwili zapanował na sąsiednich ulicach wielki ruch, pozamykano sklepy, a naprężenie ogólne się jeszcze spotęgowało, gdy w kilka minut potem zjawiło się kilkunastu konnych policyantów, którzy najechali galopem. Policya konna najechała na tłum, płazując demonstrantów pałaszami. Nie oglądając się na nikogo, wjeżdżała na trotoar, tratując ludzi, jeżeli nie dość szybko uciekali.

Mimo to demonstracya trwała około kwadrans, a niektórzy jej uczestnicy stoczyli formalną walkę z policyantami, z której wyszli też zwycięsko. Na polu walki pozostała szabla jednego z konnych policyantów, która powędrowała do archiwum partyjnego, oraz dwa wybite zęby agenta Lieblicha, o które się jednak nikt nie kusił.

Na miejscu aresztowano czterech akademików rzekomo za opór stawiany policyantom. Po przesłuchaniu natychmiast wypuszczono aresztowanych na wolność.

Wieść o demonstracyi i o pierwszym występie konnej policyi rozeszła się natychmiast po całem mieście i zrobiła ogromne wrażenie.

Walka z klerem w zaborze rosyjskim.

W zaborze rosyjskim, tak samo jak w Galicyi i w Poznańskiem kler katolicki w sposób jak najbardziej niegodny występuje przeciwko wszelkim dążnościom emancypacyjnym ludności pracującej. Kazania antysocyalistyczne po kościołach Królestwa i Litwy są rzeczą powszednią. W ostatnich czasach księża coraz częściej poczynają pełnić funkcye szpiegów i żandarmów moskiewskich, służąc temu samemu rządowi carskiemu, który gnębi straszliwie unitów, wylewa krew ludu katolickiego w Pratulinach i Krożach i ogranicza swobodę ruchów samych księży. W nr. 2 „Gazety Ludowej“, organu P. P. S. dla ludności pracującej na wsi, można było czytać całą litanię tych księży-żandarmów — różnych Bosadzkich, Maciejewiczów, Jasińskich, Kurczewskich, Landowiczów, Kellerów, Blizińskich, Pokłowskich, Ejtmanowiczów itd.

Obecnie łódzki Komitet Robotniczy P. P. S. wystąpił ze specyalną odezwą w sprawie tych pomocników rządu carskiego na ziemi polskiej.

Podajemy odezwę tę dosłownie:

„Towarzysze i Towarzyszki!

Coraz częściej spadają z ambon gromy na socyalistów.

Szybko wzrastający ruch nasz nie daje księżom spokoju.

Nietaktowne i niestosowne wystąpienia w tej sprawie kleru w krótkim czasie wyraźnie nas pouczyły, w czyjej obronie „czarna armia“ staje i dlaczego stara się nas od socyalizmu odwrócić.

Prałat z Łasku przy poświęceniu kamienia węgielnego nowobudującego się kościoła w Pabianicach wypowiedział znamienne słowa, które tutaj przytaczamy:

„Cześć wam, panowie... i cześć ci, obecna policyo powiatu łaskiego, a w szczególności tobie, panie Endene, który, aczkolwiek duchem nie należysz do naszego narodu, zrozumiałeś jednak, że ani policya, ani ty, panie Endene, nie potraficie utrzymać w posłuszeństwie robotników... lecz kościół ci ich utrzyma!“

Tak powiedział namiestnik Chrystusowy!

Ksiądz Szmidel bił i szarpał za włosy robotnice, strejkujące u Poznańskiego, namawiając do posłuszeństwa. Beznosy prałat Łubieński przyjechał do Łodzi w celu zwalczania socyalizmu...

Dopóki ta walka była godziwa i nie przekraczała pewnych granic, ograniczaliśmy się piętnowaniem niecnych księży. Obecnie mamy do czynienia nie z fanatykami, ale z denuncyantami. Wzywamy więc was, towarzysze, do walki z fałszywymi prorokami, sługami kapitalistów i rządu carskiego — do walki z klerem!

Ksiądz Liński namawiał na kazaniu robotników do oddawania socyalistów w ręce policyi! Taka podłość wywołała oburzenie nawet u ludzi ciemnych i nieuświadomionych.

Księża zakładają bractwo pod wezwaniem „żywego różańca“, do którego wciągają nieświadomych robotników, a przeważnie robotnice. Celem tego bractwa, jak i „Domku Nazareńskiego“ — zwalczanie socyalizmu.

Wciągniętych do tych bractw robotników namawiają księża do szpiegowania towarzyszów pracy i komunikowania księżom, kto czytuje nasze wydawnictwa.

Znane nam są wypadki, i to dość często, nieszanowania przez księży tajemnicy spowiedzi; czytaliśmy tajny cyrkularz do gubernatorów, w celu wzięcia na służbę rządową po dwóch księży z każdej gubernii...

Pytamy więc, do czego te wiadomości księżom są potrzebne? Czy do wydawania nas w ręce policyi i żandarmeryi?

Towarzysze! Czarna armia w porozumieniu z rządem i kapitalistami chciałaby rozbić nasz ruch i, trzymając się jezuickiej zasady: „cel uświęca środki“, przed żadnymi środkami się nie cofnie.

Kler obałamuca ludzi i nakłada na nich jarzmo niewoli, odciąga robotników od walki o swoje prawa, a teraz w dodatku judaszów sobie wychowuje.

Precz z wszelkiem łajdactwem, precz z zgnilizną i fałszywymi prorokami! W idei naszej, w naszej sprawie dla nas wyzwolenie — idea nasza uwolni i podniesie robotnika, ona prawdziwe braterstwo i miłość bliźniego propaguje.

Niech żyje wolna myśl! Precz z wszelkiego rodzaju gnębicielami i fałszerzami idei braterstwa!

Łódź w marcu 1903 r.

Łódzki Komitet Robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Klerykalna panama w Czechach.

Losy oszukańczej kasy zaliczkowej im. św. Wacława w Pradze wkrótce się rozstrzygną. Kuratoryum sanacyjne zastanowiło swoją akcyę i cofnęło się, umywszy ręce. Wobec tego konkurs jest nieuniknionym, a jakie on za sobą pociągnie następstwa, niepodobna tego dzisiaj przewidzieć. Pewnem jest tylko jedno: rzeszę właścicieli drobnych wkładek, oszukanych sromotnie i ograbionych przez czeskie duchowieństwo, możnaby uratować od ruiny tylko wtedy, gdyby odebrano wysokiemu duchowieństwu to, co schowało w zachłannych kieszeniach swych czarnych i fioletowych sutann. Jest bowiem faktem ze wszech stron stwierdzonym, że kasa zaliczkowa im. św. Wacława w Pradze była instytucyą wybitnie klerykalną, że z jej funduszów klerykalna czerń czeska czerpała grube sumy na polityczne cele, i że wyłącznie tylko duchowieństwo ponosi tutaj odpowiedzialność za wszystkie te złodziejstwa.

Warto się przyglądnąć także tej akcyi, jaką to duchowieństwo przedsięwzięło niby w celu ratowania skrachowanej instytucyi od konkursu: Wyłudzano pieniądze od kogo tylko dało się choćby grosz wycisnąć „na cel patryotyczno-religijny“, otumaniono właścicieli wkładek, wymuszając na nich rezygnacyę z połowy swych należytości; w całej tej akcyi nie słyszano tylko o jednem, a mianowicie o tem, iżby który z kościelnych dostojników wyłożył większą kwotę na rzecz sanacyi.

Również charakterystycznem dla tej grabieży mienia czeskiego ludu jest stanowisko burżuazyjnej prasy wobec tej afery. Zamiast wywrzeć moralny nacisk na zamożnych kolegów oszusta-prałata ks. Drozda i skłonić ich do pokrycia deficytu, starała się ta prasa raczej zatuszować te wszystkie klerykalne oszustwa i poszkodowanych po prostu w błąd wprowadzała.

„Narodni Listy“ na przykład, które ochrypły już z krzyku, judząc przeciw niemieckiej kasie oszczędności w Pradze, wobec kleru nie okazują ani drobnej części tego junactwa. Toż samo można powiedzieć i o niemieckiej prasie w Czechach.

Niepodobna nawet zdać sobie z tego sprawy, do jakiego stopnia te klerykalne defraudacye podkopały cały kredyt publiczny. Związek czeskich kas zaliczkowych dla Czech Moraw i Śląska ogłosił właśnie swe sprawozdanie, w którem wręcz przyznaje, że defraudacye w kasie zaliczkowej św. Wacława w Pradze zaniepokoiły ogół właścicieli wkładek w tych krajach. A niepokój ten rośnie z każdym dniem, tak że związek czeskich kas zaliczkowych już dzisiaj pomyślał o przedsięwzięciu środków obronnych na wypadek runu. Sprawozdanie podnosi z naciskiem konieczność przeprowadzenia przez fachowców dokładnej rewizyi we wszystkich kasach zaliczkowych. Skutki wielkiego złodziejstwa prałata Drozda i innych dostojników kościelnych dadzą się rychło odczuć w każdej wsi czeskiej i dopiero wtenczas pozna duchowieństwo że bankructwo kasy zaliczkowej im św. Wacława w Pradze, staje się klerykalną panamą w Czechach.

W Pradze odbyło się onegdaj zgromadzenie właścicieli wkładek, złożonych w kasie zaliczkowej im św. Wacława. Celem tego zgromadzenia było skłonienie poszkodowanych do niekorzystnej dla nich ugody. Referent, jeden z klerykalnych macherów, przedstawił zgromadzonym stan deficytu. Z końcem roku 1902 deficyt ten wynosił ośm milionów i sześćdziesiąt dwa tysiące koron; obecnie zaś po pokryciu części strat z funduszu sanacyjnego, deficyt wynosi — oczywiście tylko zdaniem referenta — przeszło półtrzecia miliona koron. Mówca nawoływał zgromadzonych do ofiarności na rzecz „katolickiej“ instytucyi, przedstawiając, że kasa runie, jeśli pomoc nie przyjdzie natychmiast. Apel ten był skierowany pod fałszywym adresem. Biedacy, uczynili wszystko, co leżało w ich mocy; ze zgromadzenia tego skorzystali oni, aby znowu, niewiadomo już po raz który, udzielić dostojnemu duchowieństwu sporo moralnych kopniaków. Po dwu-godzinnych burzliwych obradach, zgromadzenie zakończyło się, nie przyniósłszy żadnego rezultatu.

Przegląd polityczny.

Program prac parlamentu do feryj wielkanocnych według urzędowego przedstawienia jest następujący: Rząd spodziewa się, iż pierwsze czytanie przedłożenia ugody z Węgrami zostanie załatwione na czterech posiedzeniach w tym tygodniu, poczem przyjdzie na porządek dzienny sprawozdanie komisyi dla nietykalności poselskiej i wniosek Kittla o odszkodowanie dla włościan z powodu zarazy bydlęcej. W przedostatnim tygodniu odbędą się tylko dwa, w ostatnim zaś tygodniu przed świętami cztery posiedzenia, na których przyjdzie pod obrady ustawa o rejonowaniu, ustawa o galicyjskiej kolei lokalnej, oraz ustawa o tytule inżynierskim.

Rząd będzie usiłował jeszcze przed świętami wstawić na porządek dzienny sprawozdanie komisyi dla zmiany regulaminu, chociaż liczy się z ewentualnością obstrukcyi ze strony radykalnych stronnictw, co spowodowałoby odroczenie tej sprawy. Ostatnie posiedzenia zajmą obrady nad ustawami, które już załatwiono w komisyach.

Komisya budżetowa rozdzieli referaty we wtorek, poczem odbędzie wspólne konferencye z komisyą ugodową i cłową. Merytoryczne prace dwu ostatnich komisyj rozpoczną się dopiero po feryach wielkanocnych. Podczas obrad komisyj parlament będzie odbywał najwyżej dwa posiedzenia tygodniowo. Drugie czytanie budżetu odroczonem będzie prawdopodobnie aż do sesyi jesiennej.

Kontyngentowanie cukru. W sobotę przyjęła komisya skarbowa sejmu węgierskiego przedłożenię w sprawie indywidualnego kontyngentowania cukru.

W dyskusyi oświadczył minister skarbu Lukacs, że zarzuty, podniesione przeciw kontyngentowaniu, nie pochodzą z miarodajnej strony. Kontyngentowanie nie sprzeciwia się konwencyi brukselskiej. do której Węgry przystąpiły tylko pod warunkiem przyzwolenia na kontyngentowanie. Węgierska konsumcya cukru musi być zapewnioną węgierskiej produkcyi.

Przegląd społeczny.

W sprawie sądów przemysłowych. Ministeryum sprawiedliwości wydało następujący komunikat urzędowy:

„Jak wiadomo, liczne stowarzyszenia przemysłowców zwróciły się do ministeryum sprawiedliwości z petycyami w sprawie reformy sądu przemysłowego w Wiedniu, tudzież zmiany poszczególnych przepisów ustawy przemysłowej.

Skutkiem tego ministeryum sprawiedliwości zwołuje konferencyę delegatów pomienionych stowarzyszeń, do której zaproszeni zostaną przedstawiciele gminy wiedeńskiej, tudzież ministeryów, a która odbędzie się dnia 30 b. m.

Przed powzięciem definitywnych postanowień zasięgnie rząd opinii delegatów robotniczych, celem wygotowania projektów, uwzględniających życzenia i doświadczenia obu stron“.

Z TEATRU.

„Dwa sumienia“, sztuka w 5 aktach Anthelme'a.

W „Dwóch sumieniach“ wykazuje autor, kryjący się pod pseudonimem Anthelme, iż ku wyżynom moralnym prowadzić może zarówno religia, jak i etyka niezależna. Ilustrować mają tę tezę z jednej strony ks. Pioux, z drugiej dr. Bordier.

Akcya jednak w sztuce nie może iść dwoma równoległymi szlakami — musi się zaokrąglać i jedną spinać klamrą. Być może, iż to wpłynęło na autora, że wbrew swemu założeniu całą prawie uwagę widza skupił na postaci księdza, rezerwując dla reprezentanta przeciwnego światopoglądu rolę niemal epizodyczną. A może czuł, iż szala, na której „sumienie“ pierwszego typu złożył, wymaga wagi dodatkowej i dlatego rękę swoją mocno wsparł na niej...

Bo, gdyby i jednakowo dobrał, i jednakowo zważył etyczne czyny przedstawicieli dwóch przezeń ustalonych kategoryj, stykających się w dzisiejszej epoce — musiałby słuchaczów doprowadzić do wniosku, że zasługa ludzi w rodzaju Pioux jest stosunkowo mniejszą: działają bowiem na nich wpojone od dzieciństwa: posłuszeństwo woli wyższej, a dalej lęk przed karą bożą, względnie nadzieja na nagrodę wieczystą. Słowem, znaczna domieszka motywów, w szerszem znaczeniu nie bezinteresownych, które na człowieka nie wierzącego, oczywiście, nie wpływają: on bowiem nie czuje nad sobą żadnej kurateli potęg zaziemskich i jedynie we własnem poczuciu etycznem znajduje pobudkę do czynów dobrych.

Tyle o tezie sztuki Anthelme'a... Co się tyczy jej wartości artystycznej — jest ona — sądząc najłagodniej — minimalną: cały utwór przeładowany dysputami, rozwlekły, naszpikowany efektami melodramatycznymi... Słowem, z uczuciem ulgi opuszczała publiczność premierowa przedstawienie sobotnie, którem ją do godziny 11 nużono; nawet wcale poprawna gra wykonawców, którzy znaleźli w tej sztuce role o łatwych efektach, nie mogła w tym wypadku stworzyć dostatecznego antidotum. *m.*

Defraudacya w biurze solnem Wydziału krajowego.

Lwów, 16 marca.
(Telefonem).

Głośna sprawa defraudacyi w biurze solnem Wydziału krajowego jest dziś przedmiotem rozprawy przeciwko Arnoldowi Schorrowi, handlarzowi soli, Izraelowi Meiselsowi, spedytorowi soli i Hipolitowi Filipkowskiemu — false Łapińskiemu, — prowizorycznemu kalkulantowi rachunkowemu przy Wydziale krajowym o oszustwo i sprzeniewierzenie.

Mendel Schorr, handlarz soli, oskarżony jest o to, że w zamiarze wyrządzenia Wydziałowi krajowemu znaczniejszej szkody pofałszował czeki na złożone na rzecz Wydziału krajowego w prowincyonalnych urzędach pocztowych wkładki czekowe. Czeki te pofałszował w ten sposób, że dopisywał przed kwotami cyfry i słowa, przewyższające wysokość istotnie wpłaconych wkładek. Tem podstępnem działaniem wprowadzał prowincyonalne krajowe urzędy ekspedycyi soli w błąd, skłaniając je do wydawania soli za w oszukańczy sposób podwyższone kwoty. W ten sam sposób działał on w porozumieniu z zbiegłym Izakiem Halpernem i już naprzód z nim się porozumiał co do udziału w zysku i korzyściach.

Izrael Meisels oskarżony jest o to, że Izakowi Hałpernowi i Mendlowi Schorrowi był pomocnym w fałszowaniu czeków i z nimi się dzielił co do zysku i korzyści. Hipolit Filipkowski, prowizoryczny kalkulant przy Wydziale krajowym również oskarżony jest o współudział oraz, że się z nimi porozumiał względem dania im pomocy i wsparcia po spełnionym czynie, oraz względem udziału w zysku i korzyściach. Oszustw i szalbierstw tych dopuścili się oskarżeni w 36 wypadkach i z powodu tego wynikła dla Wydziału krajowego szkoda w łącznej kwocie 64.280 kor.

Akt oskarżenia zarzuca Filipkowskiemu, że prowadził życie wystawne i rozrzutne. Z uzyskanej z oszustw kwoty otrzymali Schorr i Filipkowski po 27.792 kor.; Schorr swoją część stracił na hulaszczem życiu w Złoczowie, Filipkowski zaś użył pieniędzy w części na spłacenie długów, a w części na dogodzenie swoim zachciankom. Aby usprawiedliwić sposób pokrycia wydatków, rozpowszechniał między kolegami fałszywą wiadomość o jakimś wielkim po zmarłym bracie odziedziczonym spadku.

Filipkowski bywał często w towarzystwie w lokalach publicznych, gdzie wydawał znaczniejsze kwoty, raczył często swoich towarzyszów szampanem, psu swemu kazał podawać bifsztyki z jajami. Uchodził on wszędzie za człowieka niezwykle dobrze sytuowanego i wszędzie tytułowano go radcą. U jubilera Jarzyny zakupił biżuterye na przeszło 2000 koron, pod koniec września 1902 r. urządził podróż do Włoch kosztem około 1400 koron, małą część gotówki rozpożyczył między kolegami, a na dwóch książeczkach Kasy oszczędności złożył 2000 K.

Rozprawie, do której powołano kilkunastu świadków, a którą rozpisano na cztery dni, przewodniczy radca Jasiński; bronią adwokaci: dr Reiter, dr Dwernicki i dr Solański.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 16 marca. 1870. Prusy wypowiadają wojnę Francyi. — 1875. Rozwiązanie powszechnego związku robotników niemieckich. — 1895. Katastrofa w Karwinie w szybie Hohenegger (53 górników zabitych). — 1901. Zaburzenia studenckie w Rosyi. — 1901. Ograniczenie autonomii Finlandyi.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, I. p.) od godziny $7^{1}/_{2}$ do $8^{1}/_{2}$ wieczorem wykład p. Adama Siedleckiego: „O Dostojewskim“.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Mieszczanie“, sztuka w 3 aktach Gorkiego (pierwszy występ K. Kamińskiego).

Sroda: „Markiz Priola“, komedya w 3 aktach Lavedana (drugi występ K. Kamińskiego).

Czwartek: „Faust“, tragedya Göthego w 14 obrazach ilustrowana muzyką ks. Radziwiłła (trzeci występ K. Kamińskiego).

Sobota: „Dramat Kaliny“, trzy akty z prozy życia Z. Kaweckiego (czwarty występ K. Kamińskiego).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone). O godz. 7 wieczorem: „Dramat Kaliny“, trzy akty z prozy życia Z. Kaweckiego (piąty występ K. Kamińskiego).

„Prawa Ludu“ pisma chłopskiego nr. 6 wyszedł z druku i zawiera: Co robią stojałowszczycy w parlamencie? Rada państwa. Nowiny polityczne. Jak poseł Fijak opiekuje się wyborcami. Z kraju i ze świata (kronika). Zgromadzenie ludowe w Bielsku. Głód (wiersz).

Numer ten poświęcony jest Stojałowskiemu i jego zdradzie popełnionej na chłopach. W kilku artykułach i notatkach przedstawione jest oszukańcze postępowanie ks. prałata i wszystkie jego koziołki polityczne.

Numer pojedynczy kosztuje 10 h, prenumerata roczna 2 K, półroczna 1 K. Do nabycia w administracyi: Sławkowska l. 29 i w agencyi dzienników.

Nowa Września rosyjska. Pisma lwowskie otrzymują następującą wiadomość z Sandomierza: W progimnazyum (niższe 4-klasowe gimnazym) sandomierskiem nauka religii odbywała się dla uczniów Polaków zawsze w języku polskim. Przed paru dniami na wykład religii katolickiej zjawił się pop prawosławny i rozpoczął naukę po rosyjsku. (Działo się to w IV. klasie). Uczniowie zaprotestowali przeciwko temu i jeden z nich głośno zainterpelował popa, kto go upoważnił do zjawienia się na tę lekcyę. Gdy pop w odpowiedzi zaczął wygrażać całej klasie i zelżył pytającego, został przezeń spoliczkowany, oraz przez resztę uczniów wyrzucony z klasy. Gimnazyum zamknięto, około 15 uczniów aresztowano. Do miasta zjechać ma gubernator z Radomia.

Według innej wersyi przybycie popa nie miało charakteru przypadkowego; władza szkolna chciała zupełnie celowo skorzystać z faktu, iż posada prefekta (katechety) katolickiego czasowo nie była obsadzoną. Dyrektor próbował przytem takiego fortelu, iż wobec protestów przeciwko wykładom popa ze strony uczniów Polaków, którzy chcieli gremialnie opuścić budynek szkolny, polecił zastępstwo nauczycielowi francuskiego języka; gdy ten jednakże też w duchu prawosławnym zaczął wykładać (po francusku) — wyrzucono go z klasy, poczem uczniowie opuścili szkołę.

Oba źródła dodają, iż do miasta zjechało mnóstwo rodziców po odbiór dzieci.

Przed przybyciem gubernatora sprowadzić miano do Sandomierza 4 sotnie kozaków.

Egzekucye podatkowe w Galicyi. Z Ulanowa donoszą nam o następującym wypadku, charakteryzującym jaskrawo barbarzyński sposób obchodzenia się władz podatkowych z ludnością.

Żyje w Ulanowie niejaki Izrael Reich, 64-letni człowiek, biedak, utrzymujący się z zarobku w Prusach, lub z dobrowolnych datków, składanych przez familię. Temu biedakowi nałożył urząd podatkowy w Ulanowie podatek zarobkowy i osobisto-dochodowy od jakiegoś handlu, którego jednak Reich wcale nie wykonuje. Podatek wymierzono w takiej wysokości, iż Reich nie byłby w stanie opłacić go całym swym majątkiem, który stanowi połowa zamieszkiwanej przez niego nędznej chałupiny. Ponieważ podatku tego, nałożonego zupełnie niesłusznie, Reich nie był w stanie zapłacić, przeto zaintabulowano należytość całą na jego realności. Tem jednak urząd podatkowy nie zadowolnił się i postanowił ściągnąć z Reicha podatek w sposób praktykowany przez Turków w Macedonii, t. j. przemocą. Oto dnia 23 stycznia 1903, w chwili gdy Reich zajęty był modlitwą, wpadł do jego domu egzekutor podatkowy wraz z żandarmem i rozpoczęli koło Reicha, tudzież w całem mieszkaniu ścisłą rewizyę, przewracając wszystko do góry nogami. Energicznego egzekutora nie powstrzymało od rewizyi nawet to, że w łóżku leżała chora córka Reicha. Ostatecznie zabrano Reichowi z kieszeni 31 koron, kwotę, którą Reich pożyczył od niejakiego Krihla na kupienie opału, nadto wzięto mu zegarek wartości 6 koron, tudzież... stary pistolet, bez żadnej wartości, który spoczywał u Reicha od 40 już lat. Dokonawszy tego dzieła, odszedł egzekutor, zadowolony ze zdobyczy.

Należy nadmienić, iż Reich trudni się zarobkiem tylko w lecie, przez czas zimy zaś żyje tylko z datków familijnych; zabranie mu więc ostatniego centa i to w obecnej porze, naraża go wprost na nędzę. Przeciw niesłusznemu wymiarowi podatku wniósł Reich rekurs; jednak nie wstrzymało to napadu egzekutora na jego dom.

Krajowa dyrekcya skarbu powinna urzędowi podatkowemu w Ulanowie udzielić dosadnej nauczki za to brutalne obchodzenie się z płacącą podatki ludnością.

Ofiary pracy. W znanej katastrofie kolejowej w Muninie pod Jarosławiem, między innymi został unieszczęśliwiony kierownik pociągu Franciszek Pietrzak. Od tego czasu mija już siedm miesięcy, a Pietrzak nie otrzymuje ani należnej mu renty, ani pensyi. Pietrzak ma żonę, sześcioro dzieci i starą, chorą matkę. W domu panuje u niego skończona nędza, a głód grozi zupełną ruiną fizyczną licznej jego rodzinie. Pietrzak padł ofiarą służby swojej, władza kolejowa powinna więc otoczyć go podwójnie troskliwą opieką, a nie rzucać tak na pastwę niedostatku.

Kazania księdza Józefa Żaby z Rajczy. Donoszą nam z Rajczy: W roku 1902 zawitał do naszej parafii ksiądz Józef Żaba, który ku zbudowaniu swych owieczek następujące wygłasza z ambony kazania: „Wy bestye, miśkarze, złodzieje, chamy, pijacy, łotry! Wiecie wy, jak się u was chrzciny odbywają? Wiecie? nie? to ja wam powiem. Oto tak: gdy się dziecko urodzi, to zaraz babę smarują gorzałką, dziecku dają także się napić, a gdy go przyniosą do kościoła to śmierdzi, wy chamy! Potem kumoter zasiada z kumoszką w karczmie za stołem, a podpiwszy sobie, m... kumoszkę po kolanach, a gdy ją chce dostać, to ją upija i wiedzie za szopę i tam... (tu następują wyrażenia, które opuszczamy ze względu na szacunek naszych czytelników, a których z ambony nie wzdrygał się użyć ksiądz Żaba...).

Innym razem kazał ksiądz Żaba w ten sposób: „Wy chamy, wiecie na co matka wiedzie córkę na wesele? a widzicie, że nie wiecie. Oto na to, aby ją tam parobcy dobrze wyoglądali i wycałowali; potem dziewka pijana wraca w nocy z parobkiem i matka się cieszy, że jej córka ma kawalera i w domu wyprawia muzyki i bale...“

Dwaj bracia z Rycerki dolnej, Jan i Stanisław Harmaty, wypełniając ostatnią wolę ojca, postawili kosztem 300 zł. krzyż kamienny. Ksiądz Żaba na kazaniu wołał na nich w ten sposób: „Wy osły, lepiej, żebyście sobie byli wystawili szubienicą, a nie głupi krzyż!“

Dnia 25 lutego br. przybył do księdza Żaby kościelny Faber i budził go, aby szedł do umierającego. Ksiądz zbił kościelnego, krzycząc, że umierającemu trzeba wódki, a nie księdza. Mieszkańcy Rączy uskarżają się nadto, że ksiądz Żaba zwykł ich przy każdej sposobności wysyłać w swych kazaniach na samo dno piekła.

Profesor uniwersytetu oszustem. Afera profesora praskiego Dittricha staje się z każdym dniem coraz głośniejszą. Charakterystycznym jest tutaj fakt, że człowiek ten, posiadający około 30.000 koron rocznego dochodu, usiłował „polepszyć“ swe materyalne położenie przy pomocy pospolitych oszustw. Jak stwierdza bratni nasz organ czeski, „Pravo lidu“, szkoda, jaką poniósł zakład dla ubezpieczenia, z powodu oszustw Dittricha, wynosi w tym wypadku zaledwie kilkaset koron. Tylko niezręczności oszusta przypisać należy, iż szkoda ta nie wynosi znacznie więcej. Oszustwo w czas zostało odkryte, zanim profesor Dittrich zdołał poważnie nadszarpać fundusze zakładu. Jak już wiadomo, kollegium profesorów zawezwało prof. Dittricha do zrezygnowania z profesury.

W niemieckich dziennikach praskich zapowiada oszukańczy profesor uniwersytetu, że wniesie skargę sądową przeciw pismom, które „w złośliwy i tendencyjny sposób rzucają nań podejrzenia“. Dotąd jednak nie zaskarżył on redakcyi „Prava lidu“, która pierwsza doniosła o jego oszustwach, ani nie nadesłał jej nawet sprostowania. Niemiecka prasa w Pradze zajmuje wobec tej całej afery skandaliczne stanowisko, uważając za swój narodowy obowiązek przemilczać łotrostwa niemieckiego profesora uniwersytetu.

Demonstracye przeciw Austryi. Podczas onegdajszego przedstawienia w teatrze węgierskim w Budapeszcie przyszło do demonstracyi przeciw Austryi. Dawano tendencyjne sztuczydło p. t. „Boże wspieraj“. Na przedstawienie to przybyli prawie wszyscy posłowie ze stronnictwa niezawisłych, oraz mnóstwo studentów. Kiedy podczas ostatniego aktu muzyka zagrała „Boże wspieraj“, z przepełnionej widzami widowni teatru podniósł się ogłuszający hałas; posłowie i studenci rzucali w stronę orkiestry okrzyki „Pfuj!“ Przedstawienie po kwadransie zamięszania przerwano, poczem demonstracya przeniosła się na ulicę.

Drugiej antyaustryackiej demonstracyi widownią było onegdaj włoskie miasto Genua. Powód do demonstracyi, w której brali udział prawie wyłącznie studenci, dał fakt, iż burmistrz i prefekt miasta Genui przyjęli zaproszenie na obiad oficerski, który się odbył na pokładzie austryackiego okrętu wojskowego „Frundsberg“. Wzburzyło to studentów tak dalece, iż urządzili antyaustryacką demonstracyę. Utworzyli pochód i przeciągali ulicami miasta, wznosząc okrzyki: „Precz z Austryą! Precz z trójprzymierzem!

skonfiskowano! i t. p. Przed gmachem konsulatu austryackiego rozprószyła demonstrantów policya. Depesze, donoszące o tem zajściu, poddawano cenzurze, wskutek czego wiadomość o studenckiej demonstracyi dosyć późno dostała się do dzienników.

Katastrofa kolejowa. Z Warszawy donoszą, iż w sobotę 14 b. m. wykoleił się o godz. 3 zrana na stacyi Końskie (na odnodze koluszkowskiej) pociąg osobowy. Trzy wagony zostały rozbite. Z podróżnych jedna kobieta uległa zgnieceniu klatki piersiowej, jeden mężczyzna licznym kontuzyom, inny zaś dostał z przerażenia ataku nerwowego, czy też obłędu.

Porucznik austryacki oszustem. Z Lincu donoszą, iż tamtejszy trybunał przysięgłych skazał 27-letniego byłego porucznika przy 4 tyrolskim pułku strzelców, Feliksa Nowaka, na pięć lat ciężkiego więzienia, za zbrodnię oszustwa.

TELEGRAMY

Zaprzyjaźnione mocarstwa.

Lwów, 16 marca. (Tel. „Naprzodu“). Policya zakazała odbycia zwołanego na dziś przez komitet partyi socyalno-demokratycznej zgromadzenia ludowego z porządkiem dziennym: 1) Zagraniczna polityka caratu. 2) Wnioski do powyższego punktu, a to ze względu „na dobro ogółu, ponieważ stanowisko, jakie partya socyalno-demokratyczna, której członkowie zgromadzenie to zwołują, zajmuje wobec kwestyi, stojącej na porządku dziennym zgromadzenia, uzasadnia przypuszczenie, że dyskusya na niem prowadzoną będzie w tonie podburzającym, ze szkodą dla stosunków międzynarodowych państwa“.

Odroczony strejk.

Lwów, 16 marca. (Tel. „Naprzodu“). Zapowiedziany na wczoraj strejk majstrów krawieckich został odroczony na nieograniczony czas, ponieważ majstrowie między sobą nie mogli się pogodzić. Natomiast organizuje się na najbliższy czas strejk czeladników krawieckich konfekcyi męskiej.

Rocznica rewolucyi marcowej.

Wiedeń, 16 marca. Jak corocznie, tak samo i dzisiaj święciły stowarzyszenia robotnicze socyalno-demokratyczne rocznicę marcową. Liczne tłumy z punktów zbornych, wyznaczonych w każdej dzielnicy, ruszyły imponującym pochodem na grób poległych w rewolucyi marcowej, znajdujący się na centralnym cmentarzu. Na grobie złożono przeszło 100 wieńców. Wypowiedziano mowy w języku niemieckim, czeskim, polskim i ruskim, o znaczeniu rocznicy.

Cały obchód miał charakter niezwykle uroczysty i przebieg spokojny.

Budapeszt, 16 marca. Na uczczenie rocznicy marcowej odbył się tu uroczysty obchód — urządzony przez stowarzyszenia socyalno-demokratyczne robotnicze i przez studentów. Bardzo liczny pochód udał się pod pomnik Petöfiego, gdzie złożono wieńce i wypowiedziano mowy. Porządku nie zakłucono nigdzie. Z prowincyi donoszą również o podobnych obchodach.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol 5. marca. Według tureckich wiadomości dotychczas doznało amnestyi 1080 osób skazanych za polityczne przestępstwa i wygnanych. Wśród tych znajduje się kilku Turków.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).